♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]
LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: **Przy mikrofonie Natalia Ryba. Witam Państwa w kolejnym odcinku Audycji Kulturalnych. Dzisiejszy odcinek będzie poświęcony wystawie „Ale moja dusza jest wolna”, autorstwa Oksany Fedchysyn. Artystka jest stypendystką Narodowego Centrum Kultury – Gaude Polonia. Przez pół roku mogła rozwijać się w Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu, a efektem tych prac jest właśnie omawiana dzisiaj wystawa. Zapraszam na rozmowę z Oksaną Fedchysyn oraz Małgorzatą Warlikowską – artystyczną opiekunką wystawy.**

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: **Zapytaliśmy Oksanę, co dla niej oznacza wyróżnienie, jakim jest program Gaude Polonia oraz czym jest dla niej sztuka.**

OKSANA FEDCHYSYN: Być stypendystką Gaude Polonia jest dla mnie świetną okazją, że mogę skupić się na swojej twórczości. Mam świetną okazję pracować w pracowni graficznej Expancia, pod kierunkiem Małgorzaty Warlikowskiej w Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Jestem zawsze zainteresowana spróbować czegoś nowego i właśnie we Wrocławiu pozwala kształtować najpierw ceramikę i przenosić swoją grafikę na ceramikę. Bardzo byłam szczęśliwa, że mogę pół roku pracować nad moimi projektami. W pracy będzie przedstawiona grafika, ceramika i instalacja i można zobaczyć bardzo dużo różnych technik i wszystkie te techniki spróbowałam we Wrocławiu. Dla mnie jest to takie wrażenie, bo ktoś może to wyrażać przez muzykę, a ja poprzez sztukę i myślę, że nie mogę robić nic innego, oprócz sztuki.

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: **Panią Małgorzatę zapytaliśmy o temat wystawy, oraz o przebieg współpracy z artystką.**

MAŁGORZATA WARLIKOWSKA: Temat dotyczył postaci Korczaka. Oksana w taki bardzo ładny, delikatny sposób o nim opowiada, właściwie opowiada o relacjach, o strachu, o korzeniach, o rodzinie, o życiu. W taki bardzo przenośny, zrównoważony sposób, nawet trudno mi to opisać. I Oksana stworzyła kilka serii, każdej nadała tytuły. Niesamowicie mocna jest na przykład seria „Gwiazdy, które zgasły”. Zrobiła wiele gwiazd w ceramice, które po szkliwiła i które pokryła grafiką, drukowała w technice serigrafii i przenosiła na ceramikę i wypalała. Mówi się, że jak rodzi się człowiek, to

powstaje jedna gwiazda i ona jakby jest jego opiekunem, w takiej luźnej rozmowie wyobraziłam sobie czas wojny, jak rzeczywiście tych gwiazd strasznie dużo gaśnie, ich jest coraz mniej. Także takie mam mocne, bardzo fajne skojarzenia, też mocno działające na wyobraźnię. Opowiada też o dzieciach, pokazuje takie dzieci, które jakby mają zasłonięte oczy, uszy, trochę jak trzy małpki. Chciała pokazać taką chęć ochronienia dzieci przez złem, ale wojna jest taką sytuacją, że te ręce, które chronią, one są przezroczyste. Także te dzieci i tak widzą, słyszą, czują to wszystko, co się dzieje wokół nich. Na przykład jest taka seria „Korzenie". Opowiada właśnie o naszym uzmysłowieniu, o naszym jakiejś ciągłości, o ważności rodziny, miejsca. Także to są prace, które w taki delikatny sposób krążą wokół tego tematu. Chyba nie przestawiła żadnej postaci Korczaka, nic takiego bardzo dosłownego, co mnie też z drugiej strony cieszy, że w taki mądry sposób mówi o różnych rzeczach, które są bardzo aktualne. Co do technik, to początek naszego spotkania to był lockdown. Pierwsze nasze spotkanie było w ogóle, gdzieś pamiętam to był wiatr, deszcz, spotkałyśmy się gdzieś szybko nad Odrą. Były zamknięte te wszystkie knajpy, nie mogłyśmy się zobaczyć w szkole. Za chwilę się rozbiegłyśmy, bo pogoda była fatalna i tak się zaczęło. Potem pomyślałam, ja lubię jakby też takie łączenia działań grafiki z 3D. Oczywistym jest ten transfer grafiki na ceramikę i szkło. Przyniosłam jej, żeby popróbowała, pobawiła się takim długopisem 3D, gdzie można z takim płynnym plastikiem na bieżąco rysować w przestrzeni. Bardzo fajnie, bo do tych serii „Korzenie", które są wykonane w dwóch technikach graficznych – w linorycie i serigrafii, dołączyła jeszcze ten rysunek 3D, który jest taki ażurowy, który można zaświecić, można się bawić światłem. Naprawdę bardzo ciekawe rzeczy. Nie pokazała wszystkiego na wystawie. Właściwie to taki wycinek, co mi się podoba, ona jest niesamowicie łakoma na pracę, na te wszystkie rzeczy, które może poznać, zrobić. Niesamowicie samodzielna, więc bardzo miła współpraca rzeczywiście. Ja, jako praktyk, dla mnie strasznie ważne jest też fizyczność tego wszystkiego i tu się cieszę, że Oksana jakąś taką ładną jakość tego wszystkiego znalazła. Poszukiwała wszystkie możliwe jakby rozwiązania tematów danej technologii, także nie powstała jedna grafika, tylko właśnie kilka. W poszukiwaniu różnych kolorów, rozwiązań, braku koloru. Zaczęła robić też rzeźby, na które planowała te grafiki przenosić. Część powstała takich, ze właściwie działają samodzielnie, część lepiej się sprawdzają pod grafiką. Nie manipuluje tym, tylko po prostu bierze, co jest możliwe i rzeczywiście wykorzystuje to w stu procentach. Taka praca to nie jest tylko, żeby ktoś przyjechał i zrobił zadanie, chodzi o kontakt, o poznanie różnych ludzi, o zobaczenie bardzo różnych możliwości. Myślę, ze zobaczenie dyplomu, to jest w ogóle coś najlepszego, co można, bo rzeczywiście ludzie z pięciu lat, takie wyselekcjonowane prace pokazują, mówią o idei. Moim marzeniem, pewnie już nigdy w życiu niespełnionym, jest pojechanie gdzieś na pół roku i możliwość popracowania w technikach, które lubię. Chyba nie ma nic lepszego, niż danie artyście takiej możliwości. Jeszcze ten czas jest tak niesamowity, bo te pół roku takiej naprawdę dostępu pracy, swobody, to jest coś kompletnie bezcennego. To buduje następne lata, jest to też inna forma, niż studiowanie, gdzie jest tych przedmiotów dużo innych, jakieś obciążenia. Tutaj to było też bez jakiegoś takiego stresu, przynajmniej ja starałam się go nie budować.

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: **Na koniec, pani Małgorzata opowiedziała o ilości obiektów, które znajdziemy na wystawie, a także wyjaśniła, dlaczego wystawę warto zobaczyć.**

MAŁGORZATA WARLIKOWSKA: Biorąc pod uwagę, że tych gwiazdek zrobiła chyba ze sto, samych ceramicznych, one były dość drobne. Do tego nie policzę, ale z dziesięć takich obiekcików większych ceramicznych, plus grafik z trzydzieści, plus chyba cztery, czy pięć te rysunki przestrzeni i jest to tylko wycinek tego, co zrobiła, więc ta ilość jest rzeczywiście olbrzymia. Trochę się zapomina, że w naszym zawodzie my też musimy ćwiczyć. Nikt się nie dziwi, jeżeli akrobata szpagat wykonuje tysiące razy, żeby go w końcu wykonać dobrze, to też powtarzam studentom, wy robicie taki szpagat robiąc grafikę. Nie dziwcie się, że za pierwszym razem po prostu nie wychodzi. Trzeba to zrobić, naprawdę mnóstwo, mnóstwo razy, żeby z tego coś fajnego wyszło. Mi się strasznie podobało, miałam taką studentkę z Chin, na studiach doktorskich i ona miała temat zmieszany – sztuka i medycyna, się pytałam, jak to się ma do siebie, powiedziała, że w kulturze chińskiej, sztuka jest najwyższą formą medycyny, czyli to jest takie leczenie i zachowawcze i terapeutyczne, także ta, plus mnóstwo innych wystaw, chodźcie ludzie, bo to leczy.

DZIENNIKARKA NATALIA RYBA: **„Ale moja dusza jest wolna" autorstwa Oksany Fedchysyn dostępna jest do piątego września w Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Dziękuję Państwu za uwagę. Do usłyszenia.**

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]
LEKTOR: „Audycje Kulturalne" – w dobrym tonie